

MARIUSZ ZARUSKI

Bartosz Januszewski

BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

MARIUSZ ZARUSKI

Bartosz Januszewski



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Mariusz Zaruski za sterem „Zawiszy Czarnego” (fot. domena publiczna)



MARIUSZ ZARUSKI

1867–1941

Gdy stanę przed św. Piotrem i ten zapyta, jak mnie zameldować, odpowiem: Łamałem młotem wrzeczadza niewoli, prowadziłem Polaków w góry i na morze, ażeby stali się twardzi jak granit, a dusze mieli czyste i głębokie jak morze.

Mariusz Zaruski, *Wśród wichrów i fal* (1935)

Konsekwentna droga działacza niepodległościowego i żołnierza stawiają Mariusza Zaruskiego w jednym szeregu z innymi patronami polskiej niepodległości. Człowiekiem, który tę drogę mu torował, był jego rówieśnik Józef Piłsudski. Podobnie jak późniejszy pierwszy marszałek Polski, Zaruski był przedstawicielem pokolenia popowstańcowego, żyjącego w cieniu legendy insurekcji 1863 r. To motywowało jego akces w 1912 r. do Związku Walki Czynnej i paramilitarnego „Strzelca”. Ten wybór z kolei na lata związał losy Zaruskiego z Piłsudskim.

U progu Wielkiej Wojny, w czasie kiedy walka o niepodległość Polski weszła w decydującą fazę, Zaruski przeszedł chrzest bojowy w szeregach zakopiańskiej kompanii strzelców, która w sierpniu 1914 r. wraz z I Kompanią Kadrową wkroczyła do Kielc. W 1915 r. już jako kawalerzysta 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich bił się z Rosjanami na

froncie wschodnim. W 1917 r., podczas kryzysu przysięgowego, został osadzony w twierdzy przemyskiej. Zwolniony w grudniu tego roku, na rozkaz Piłsudskiego zakładał Polską Organizację Wojskową na Podhalu. W kwietniu 1919 r. jako dowódca 11. Pułku Ułanów odrodzonego Wojska Polskiego odbijał z rąk bolszewików Wilno. Ukoronowaniem jego służby wojskowej stała się nominacja w 1923 r. na adiutanta prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego, potwierdzona rok później awansem na stopień generalski.

Niewątpliwe zasługi Zaruskiego z okresu walk o niepodległość i granice okazały się zaledwie wstępem do jego osiągnięć na innych polach – w Polsce Odrodzonej. Niepodległościowiec zdjął mundur, lecz nadal służył ojczyźnie – jako niestrudzony społecznik, wychowawca i przyjaciel młodzieży. Lista aktywności, jakim poświęcał się w cywilu, przedstawia się imponująco: podróżnik, fotografik, artysta malarz, pionier wyczynowego narciarstwa, autor wierszy i opowiadań, publicysta. Poczesne miejsce wśród jego pasji zajęły jednak wspinaczka górską i żeglarstwo. To właśnie Tatry i Bałtyk stały się treścią życia i służby publicznej Mariusza Zaruskiego.

Dzieciństwo i młodość

Mariusz Zaruski przyszedł na świat 31 stycznia 1867 r. w majątku Dumanów na Podolu. Ta leżąca nad malowniczo wijącym się Smotryczem wieś pozostawała od 1793 r. pod panowaniem rosyjskim. Ojciec, Seweryn Zaruski, dzierżawca majątku, czerpał dochody ze zbiorów pszenicy, tytoniu i buraków cukrowych. Z tych darów ziemi musiał utrzymać sześciuosobową rodzinę: żonę Eufrozinę z Iwanickich, synów Stanisława, Bolesława i Mariusza oraz swego ojca. Ponieważ ówczesna szkoła była narzędziem opresyjnej rusyfikacji, bracia Zaruscy pobierali pierwsze nauki w domu. Patriotyczne wychowanie zaszczepli



Na pokładzie szkunera „Zawisza Czarny” (fot. NAC)

im ojciec – uczestnik powstania styczniowego – oraz dziad – weteran powstania listopadowego. Z ich wieczornych gawęd i pieśni wyląśniał się przed malcami obraz Polski dumnej i niepodległej.

Formalną edukację Mariusz Zaruski rozpoczął w prywatnej szkole w Mohyłowiu Podolskim, gdzie nielegalnie i poza oficjalnym programem uczył się również języka ojczystego i niezakłamanej przez zaborcę historii. Kontynuował naukę w państwowym gimnazjum w Kamieńcu



Twierdza w Kamieńcu Podolskim, widok współczesny (fot. Bartosz Januszewski)

Podolskim, gdzie trafił pod opiekę swego stryja Józefa, weterana powstania styczniowego i działacza niepodległościowego. Pod jego okiem gimnazjalista przeistaczał się powoli w konspiratora i niepodległościowca. Nawiązał też kontakt z rewolucjonistami rosyjskimi.

Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął w 1885 r. studia matematyczno-fizyczne na uniwersytecie w Odessie. Na trzecim roku studiów ściągnął do Odessy rodzinę, która po śmierci ojca musiała opuścić Dumanów. Tym samym skończył się dla Zaruskiego beztroski czas młodości, a rodzinne Podole stawało się coraz bardziej odległym wspomnieniem.

Pierwsza miłość – Morze Czarne

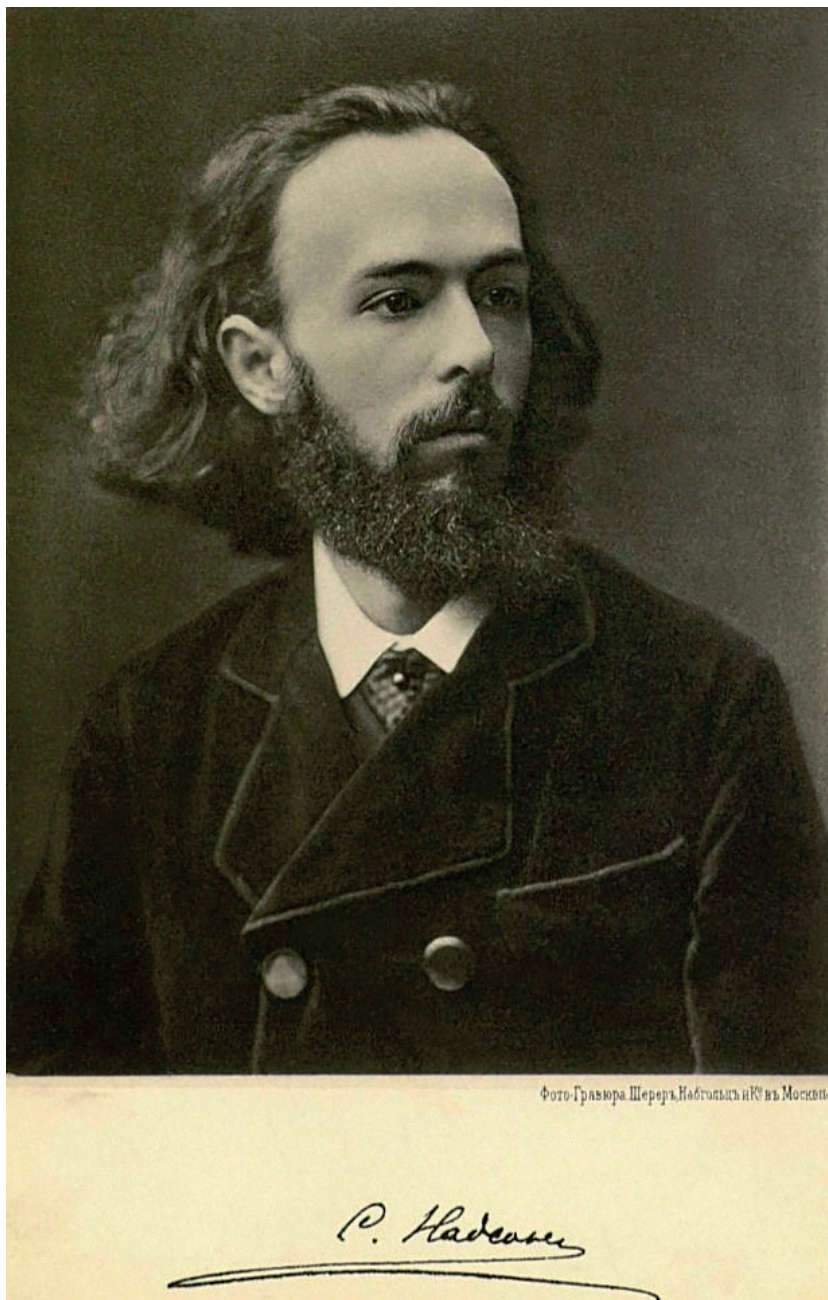
U schyłku XIX wieku położona nad Morzem Czarnym Odessa była dynamicznie rozwijającą się metropolią i jednocześnie największym por-



Schody Potiomkinowskie w Odessie, ok. 1900 r. (fot. domena publiczna)

tem Cesarstwa Rosyjskiego. Zaruskiemu, który od małego zaczytywał się w *Robinsonie Cruzoe* i książkach Juliusza Verne'a, kosmopolityczna Odessa wydawała się oknem na świat. Musiało to być frapujące dla człowieka, który poza stepowym krajobrazem Podola nic dotychczas nie widział. Zaruski starał się utrwać na płótnie podpatrzone sceny z życia portowego i piękno fal morskich. Ośmielony udanymi próbami marynistycznymi, wstąpił do odeskiej Szkoły Sztuk Pięknych. By móc zaś wreszcie zrealizować marzenie z dzieciństwa, w czasie studenckich wakacji zaciągał się do pracy na statkach handlowych. Jako majtek okrętowy odbył szereg egzotycznych podróży: na wschód i ten bliższy (Syria, Egipt), i ten dalszy (Indie, Chiny, Japonia).

Podczas jednej z wypraw dalekomorskich postanowił, że zostanie kapitanem żaglowca. Aby urzeczywistnić to pragnienie, przerwał studia malarskie i rozpoczął naukę w Szkole Morskiej w Odessie. Dał się również poznać jako poeta. Wśród pierwszych prób lirycznych,



Siemion Nadson – ulubiony poeta Zaruskiego, ok. 1887 r. (fot. domena publiczna)

których tylko część zachowała się do naszych czasów, znalazły się m.in. przekłady z rosyjskiego wierszy Siemiona Nadsona, ulubionego poety Zaruskiego. Wkrótce jednak na horyzoncie pojawiła się nowa wielka namiętność młodego Podolaka – działalność konspiracyjno-niepodległościowa, która na najbliższe lata pochłonie go bez reszty.

Konspiracja i zesłanie

U schyłku XIX wieku znaczny odsetek studentów na odeskich uczelniach stanowili Polacy. Razem z rosyjskimi kolegami tworzyli oni konspiracyjne kółka socjalistyczne i rewolucyjne. Studencki radykalizm był wyrazem wzmagającego się w Imperium Romanowów wrzenia, którego ostrze społeczne i polityczne kierowało się przeciwko carskiemu samodzierżawiu.

Student Zaruski dał się porwać rewolucyjnej atmosferze Odessy. Jego mieszkanie przy ul. Bazarnej stało się jednym z miejsc spotkań konspiracyjnych. Na tajnych zebraniach czytano i omawiano prze-mycone z zagranicy dzieła literackie, manifesty polityczne i odezwy. Przede wszystkim jednak przygotowywano się do walki: pod pretekstem ćwiczeń gimnastycznych wprawiano się we władaniu bronią i wojskowej musztrze. Niewykluczone, że Zaruski, który w 1891 r. zgłosił się ochotniczo do służby wojskowej w carskiej armii, zrobił to na polecenie swojej organizacji. Po rocznej służbie, już jako *praporszczyk zapasa* (chorąży rezerwy), mógł bowiem przekazywać kolegom zdobyte informacje oraz nowinki z dziedziny wojskowości. W tym też czasie utrzymywał kontakt z innymi organizacjami niepodległościowymi, m.in. z Ligą Polską i Polskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”.

Jego aktywność nie umknęła uwadze policji. W połowie 1894 r. podczas jednego z zebrań w domu Zaruskich grupa konspiratorów została aresztowana i osadzona w odeskiej *tiurmie*. Po długich mie-



Andrzej Strug – towarzysz zesłania Zaruskiego w Archangielsku,
ok. 1914 r. (fot. domena publiczna)

siącach spędzonych w oczekiwaniu na wyrok, 6 grudnia 1895 r. Zaruski – oskarżony o udział w odeskich strukturach „Sokoła” oraz „innych polskich bezprawnych stowarzyszeniach” – został skazany na pięć lat zsyłki „pod ścisłym nadzorem”. Pierwszym etapem katorgi były leżące 75 km na południowy wschód od Archangielska Chołmogory, gdzie Polak trafił w lutym 1896 r.

W lipcu tego roku Zaruski uzyskał zgodę na przeniesienie do Archangielska w związku z planami kształcenia umiejętności żeglarskich na tamtejszych kursach szyperskich. Po zameldowaniu się we właściwym urzędzie policji podjął pracę w porcie przy rozładunku łodzi, kutrów i statków. Mieszkał w wynajętym pokoiku na poddaszu domu, w którym kwaterował inny Polak, Tadeusz Gałęcki. Ten działacz niepodległościowy za przynależność do Polskiej Partii Socjalistycznej trafił zrazu do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, a następnie znalazł się na zesłaniu w Archangielsku. Młodzi konspiratorzy szybko znaleźli wspólny język. Gałęcki, który wiele lat później, już jako Andrzej Strug, będzie znanym pisarzem i publicystą, na dalekiej północy stawiał



Nabrzeże Dwiny w Archangielsku, 1912 r. (fot. domena publiczna)

pierwsze kroki literackie. Przyszły generał Wojska Polskiego również nie zaniedbywał literatury, co w 1897 r. zaowocowało wydaniem w jednej z archangielskich drukarni jego własnych wierszy oraz przekładów liryk Nadsona.

W kwietniu 1898 r. Zaruski uzyskał zgodę miejscowego gubernatora na udział w rejsach dalekomorskich. Nie czekając chwili, młody adept żeglarstwa zamustrował się na szkunerze „Dierzawa” (Mocarstwo), kursującym do portów dalekiej północy z drewnem i futrem. Wiosną 1899 r. rozpoczął nową służbę jako dowódca „Nadzieży” (Nadziei). W czasie jednego z postojów na przylądku Nordkap wybrał się w swoją pierwszą wyprawę górską na szczyt lodowca.

W 1901 r. czas zsyłki na dalekiej rosyjskiej północy minął. Niewątpliwie okres ten ukształtował Zaruskiego jako człowieka morza. Ekstremalne warunki Arktyki, z jakimi przez kilka lat się mierzył, uformowały w Zaruskim cechy zapamiętane przez potomnych: upór, wytrwałość, siłę charakteru i niepoddawanie się przeciwnościom, odpowiedzialność za innych, wreszcie odwagę i ułańską fantazję. Cechy te dadzą o sobie znać w następnych latach, kiedy Zaruski podejmie wyzwania taternika, legionisty i działacza państwowego.

Kraków

Po powrocie do Odessy Zaruski wprowadził się wraz z matką do wynajętego mieszkania. Córka właściciela domu, odeskiego lekarza Kietlińskiego, dwudziestoletnia panna Izabela szybko znalazła drogę do serca byłego zesłańca i nie minęło kilka miesięcy, a młodzi stanęli na ślubnym kobiercu. Jeszcze w 1901 r. nowożeńcy wyjechali z Rosji i zamieszkali w Krakowie. W literacko-muzycznym salonie Andrzeja Struga, który zdążył wcześniej wrócić z zesłania, Zaruski nawiązał znajomości z reprezentantami miejscowych elit umysłowych. Za ich namową zaczął



Gmach Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, początek XX w. (fot. domena publiczna)

działać w Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza, wszedł również do zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej, organizacji znajdującej się pod wpływem Ligi Polskiej. Jako orędownik szerzenia oświaty wśród ludu zbliżył się poglądami do znanego galicyjskiego socjalisty Ignacego Daszyńskiego.

Postanowił ukończyć rozpoczęte w Odessie studia malarskie. Na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych szlifował umiejętności plastyczne pod okiem najwybitniejszych młodopolskich mistrzów pędzla – Juliana Fałata, Józefa Mehoffera i Leona Wyczółkowskiego. Studia ukończył w 1906 r., nie miał jednak dużych szans na przebicie się w nasyconym uznanymi nazwiskami środowisku krakowskiej bohemy. Próbował realizować się jako poeta, jednak ani przekłady poezji

Nadsona, ani wydane własnym sumptem w 1902 r. *Sonety morskie* nie wzbudziły zainteresowania czytelników.

Po nieudanych próbach zaistnienia na artystycznym firmamencie Zaruski zajął się popularyzacją żeglarstwa, co w pozbawionym dostępu do morza koronnym kraju ck monarchii było pomysłem tyle



Ignacy Daszyński – przyjaciel Zaruskiego z lat krakowskich (fot. domena publiczna)

nietuzinkowym, ile nowatorskim. Wykorzystując swoje wieloletnie doświadczenie szturmana żeglugi morskiej, opracował podręcznik *Współczesna żegluga morska*, pierwsze tego rodzaju specjalistyczne wydawnictwo na galicyjskim rynku. Wcześniej nie istniała polska terminologia morska. To Zaruski wprowadził do języka wodniackiego obcojęzyczne zwroty, takie jak bukszpryt, fokmaszt, rumpel czy topenanta.

Po trzech latach pobytu w Krakowie Zaruscy przenieśli się do przeżywającego turystyczny boom Zakopanego. Bezpośrednią przyczyną przeprowadzki były problemy zdrowotne żony. Samego Zaruskiego, który górami zafascynował się jeszcze podczas rejsów na Daleki Wschód i Północ, bez reszty pochłonął wysokogórski krajobraz tatrzańskich turni. Uwiedziony majestatem gór, romantyk z Dumanowa związał się z Zakopanem na kolejne dziesięć lat, do wybuchu Wielkiej Wojny.

„Król Tatr”

Zaruscy osiedli w Zakopanem wiosną 1904 r. Zamieszkali przy ul. Ogrodowej (dziś ul. Zaruskiego), gdzie w wynajętym domu pani Iza wraz ze swoją matką otworzyły pensjonat „Krywań”. Mariusz tymczasem początkowo dzielił swój czas pomiędzy obecnością w stolicy Tatr a studiami na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Od razu



Strona tytułowa *Sonetów morskich*, 1902 r.
(fot. Biblioteka Narodowa)



Mariusz Zaruski i Aleksander Znamięcki nad Morskim Okiem, początek XX w.
(fot. domena publiczna)

w 1904 r. wstąpił do Towarzystwa Tatrzańskiego, którego celem była popularyzacja turystyki górskiej.

Pierwsze lata pobytu były dla Zaruskiego powolnym wrastaniem w zakopiański mikrokosmos, u progu XX stulecia przyciągający jak magnes znakomitości świata nauki i sztuki. Położony nieopodal Kru-

pówek przytulny „Krywań” stawał się jednym z ośrodków kulturalnych, do którego bardziej lub mniej regularnie zjeżdżały takie osobistości jak Ignacy Daszyński – lider Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego oraz poseł do parlamentu wiedeńskiego – czy autor *Chłopów* i przyszły noblista Władysław Stanisław Reymont. W „Krywaniu” bywali również obaj Piłsudscy – Bronisław, uczonek i działacz społeczny, oraz jego młodszy brat Józef, konspirator i działacz niepodległościowy. Do towarzyszy dysput i tatrzańskich



Siedziba TOPR
w Dworcu
Tatrzańskim,
okres międzywojenny
(fot. NAC)

eskapad państwa Zaruskich należał również inny wielki zakopiańczyk (choć z pochodzenia Żmudzin), Stanisław Witkiewicz, malarz, pisarz i teoretyk sztuki, twórca stylu zakopiańskiego w architekturze.

Zaruski zetknął się z górami wysokimi w sierpniu 1899 r., kiedy zdobył szczyt lodowca na norweskiej wyspie Seiland. To niewątpliwe osiągnięcie alpinistyczne było ledwie preludeum do prawdziwie wysokogórskiej przygody, jaką stała się eksploracja Tatr. Już w 1904 r. Zaruski dokonał śmiałego przejścia przez Zawrat. Zaliczył również pierwsze zimowe wejście na Skrajną i Pośrednią Turnię. W latach 1906–1907 wszedł zimą jako pierwszy na przeszło dwadzieścia szczytów. Do jego spektakularnych dokonań należał ponadto zjazd na nartach z Rysów, Kościelca, Zawratu i Kozięgo Wierchu (1907–1911). Wyczyny te utrwaliły legendę Zaruskiego jako pioniera zimowego taternictwa.

Rozpoczął współpracę z lokalną gazetą „Zakopane”, w której został redaktorem nowego, sportowego działu „Z Tatr”. Niektóre publikowane przez niego teksty nabierały cech manifestu, do którego Zaruski umiejętnie wplatał założenia swojej „góralskiej” filozofii. Pobrzmiwały w nich echa jego młodzieńczych podróży:

Kiedy przypomnę spiżowe ciała Somalisów, barczyste postacie Norwegów [...], małych Japończyków lub choćby Samojedów [...], żal bierze naszego wielkiego i zdolnego narodu. W góry – najlepsze to gimnastyczne boisko. Jest tam walka, trudy, niebezpieczeństwa, jest czyste powietrze i słońce, są widoki dantejskie i różowe uśmiechy przyrody, westchnienia prabytu i echa z pomroku dziejów [...].

„Zakopane” 1908, nr 27

Wobec rozwoju turystyki górskiej coraz pilniejszą potrzebą było powołanie organizacji ratunkowej. Bezpośrednim impulsem do powstania Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego stała się tragicz-



Mariusz Zaruski (pierwszy z lewej) wśród narciarzy zgromadzonych przed pogrzebem Mieczysława Karłowicza, 11 lutego 1909 r. (fot. NAC)

na śmierć kompozytora Mieczysława Karłowicza, który 8 lutego 1909 r. zginął zasypany lawiną podczas wędrowki narciarskiej pod Małym Kościelcem. Statut TOPR, opracowany według projektu Zaruskiego, 29 października 1909 r. został zatwierdzony przez namiestnika Królestwa Galicji i Lodomerii. Tym samym powstała pierwsza profesjonalna organizacja o charakterze ratowniczym po północnej stronie Karpat. Jej prezesem został lekarz Kazimierz Dłuski, Zaruski był naczelnikiem Straży Ratunkowej TOPR, a jego zastępcą Klemens (Klimek) Bachleda. Jako inicjator powołania TOPR Zaruski widział w nim „organizację o charakterze humanitarnego zakonu, z surową dyscypliną wojskową”, która miała gwarantować jak najskuteczniejszą realizację statutowych



Klimek Bachleda, ok. 1905 r. (fot. NAC)

zadań – poszukiwania zaginionych turystów i niesienia pierwszej pomocy ofiarom wypadków w Tatrach. W przededniu wybuchu Wielkiej Wojny Straż Ratunkowa TOPR liczyła 21 członków.

Naczelnik TOPR regularnie publikował na łamach lokalnej prasy i ogólnogalicyskich periodyków, takich jak „Taternik” czy „Pamiętnik TT”. Od 1908 r. pisywał również do organu PPSD „Prawo Ludu”. Nie zaniedbywał gór. W 1911 r. wraz z grupą taterników dokonał pierwszych zimowych wejść na Rohacz Ostry i Rohacz Płaczliwy, a razem z Tadeuszem Korniłowiczem – późniejszym legionistą i pułkownikiem WP (zamordowanym przez NKWD w Katyniu) – drugiego wejścia zimowego na Opalony Wierch.

Skala i rozmach dokonań na rzecz Tatr i Zakopanego przysporzyły Zaruskiemu wielu przyjaciół, admiratorów i naśladowców. Jego uparte propagowanie turystyki narciarskiej przyczyniło się do tego, że w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej liczba turystów



Mariusz Zaruski wśród ratowników jako honorowy prezes TOPR (siedzi w mundurze), początek lat trzydziestych XX w. (fot. NAC)

odwiedzających tatrzańską stolicę zimą zaczęła dorównywać liczbie wypoczywających tam letników.

Już za życia został obwołany zakopiańskim hetmanem. W 1913 r. w hotelu „Morskie Oko” w Zakopanem zawisło płótno pędzla Stanisława Hirschla, na którym Zaruski, król Tatr w gronostajowym płaszczu, prowadzi turystów na szlak.

Legionista i ułan na frontach Wielkiej Wojny

W 1912 r. Zaruski wszedł do konspiracyjnych struktur Związku Walki Czynnej, wstąpił też do zalegalizowanego przez władze austriackie Towarzystwa Sportowo-Gimnastycznego „Strzelec”. W szeregach „Strzelca” spotkał się z ponownie ze Strugiem, poznał także „pierwszego ułana” Piłsudskiego, swojego przyszłego dowódcę Władysława Belinę-Prażmowskiego. Pod pseudonimem Aleksander Iwanicki (od



Władysław Belina-Prażmowski w mundurze kawalerzysty, okres pierwszej wojny światowej (fot. NAC)

rodowego nazwiska matki) pełnił w „Strzelcu” funkcję instruktora drużyn kawaleryjskich.

Z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej członkowie „Strzelca” zostali zmobilizowani do tworzonej przez Piłsudskiego siły zbrojnej, która u boku państw centralnych miała bić się przeciw Rosji. Zaruski, żegnany przed pensjonatem „Stamary” przez społeczeństwo

Zakopanego, wyruszył 5 sierpnia 1914 r. na czele 480-osobowego oddziału piechoty, by połączyć się z pozostałymi drużynami strzeleckimi. Po dotarciu do Krakowa został zastępcą dowódcy kompanii podchor. Jerzego Topora-Kisielnickiego (który poległ 13 czerwca 1915 r. w bitwie pod Rokitną). Jego kompania weszła w skład batalionu ppor. Tadeusza Kordiana-Monasterskiego (zostanie śmiertelnie ranny 23 grudnia 1914 r. w bitwie pod Łowczówkiem). Oddział ten już 8 sierpnia wyszedł z Krakowa do miejsca koncentracji w niedalegim Zatorze. Po kilku dniach zgrupowanie Zaruskiego powróciło do stolicy Małopolski i w nocy z 12 na 13 sierpnia wyruszyło w sile batalionu z Oleandrów w Kieleckie, pod nowym już dowództwem ppor. Kordiana Zamorskiego (późniejszego generała WP, od 1935 r. komendanta Policji Państwowej). Już w Kielcach, przekroczywszy gra-



Mariusz Zaruski (na pierwszym planie) wśród ułanów (fot. NAC)



Mariusz Zaruski jako oficer kawalerii Legionów Polskich, ok. 1917 r. (fot. domena publiczna)

nicę Kongresówki, batalion dołączył do I Kompanii Kadrowej. Wraz z innymi formacjami galicyjskich strzelców oddział Zaruskiego stał się załącznikiem Legionów Polskich. W zamysle Piłsudskiego, mianowanego komendantem głównym wojsk polskich, zadaniem legionów była walka z Rosją, w której pokonaniu widział on szansę na wskrzeszenie niepodległego bytu państwowego.

Stacjonując w Kielcach, 20 sierpnia Zaruski przeszedł do oddziałów kawaleryjskich – zasilił szeregi 1. szwadronu kawalerii rtm. Władysława Beliny-Prażmowskiego. U schyłku 1914 r. jednostka została przemianowana na 1. dywizjon kawalerii i włączona do nowo powstałej I Brygady Legionów. W listopadzie beliniaków rzucono na beskidzki odcinek frontu. W czasie kampanii podhalańskiej polscy kawalerzyści zwyciężyli Rosjan w bitwie na przełęczy Chyszówki (obecnie Przełęcz Rydza-Śmigłego) oraz w boju pod Marcinkowicami. Otworzyli tym samym drogę na Nowy Sącz, zajęty przez legionistów w grudniu.

5 stycznia 1915 r. Zaruski – awansowany na oficera II rangi – objął stanowisko komendanta Szkoły Narciarskiej Legionów, której siedzibą została miejscowość Taracköz na Węgrzech (obecnie Tereswa na ukraińskim Zakarpaciu). Już jednak w marcu tego roku wrócił do macierzystego 1. dywizjonu, gdzie został dowódcą szwadronu. W 1916 r., po zatwierdzeniu przez Komendę Legionów oddziałów Beliny jako 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich, stanął na czele dywizjonu i awansował na rotmistrza. Do czasu kryzysu przysięgowego latem 1917 r., kiedy beliniacy zostali internowani, a oddział rozformowany, wziął udział w kilkudziesięciu bitwach i potyczkach podczas ciężkich walk na Wołyniu i Polesiu (1915–1916). Po dymisji Prażmowskiego objął 21 lipca 1917 r. dowodzenie pułkiem. Tej funkcji nie sprawował długo, ponieważ już 1 października został uwięziony w twierdzy przemyskiej. Było to skutkiem odmowy złożenia przysięgi na wierność cesarzom niemieckiemu i austriackiemu.

Zwolniony po dwóch miesiącach, wrócił w grudniu 1917 r. do Zakopanego, gdzie z polecenia Komendanta objął dowództwo nad podhalańskimi strukturami Polskiej Organizacji Wojskowej. 13 października 1918 r. wziął udział w wiecu powstałej z jego inicjatywy Organizacji Narodowej. Na jej czele, podobnie jak proklamowanej 1 listopada tego roku Rzeczypospolitej Zakopiańskiej, stanął Stefan Żeromski. Mając niekwestionowany autorytet, Zaruski zaangażował górali do przejmowania władzy z rąk zaborcy. Urzędująca w zakopiańskim domu Żeromskiego administracja samowwłańczej republiki góralskiej została po dwóch tygodniach podporządkowana Polskiej Komisji Likwidacyjnej, która w byłym już zaborze austriackim stała się oficjalną reprezentacją odradzającej się Polski.



Brygadier Józef Piłsudski (z prawej) rozmawia z Ignacym Daszyńskim i rtm. Mariuszem Zaruskim (z lewej), 1915–1916 (fot. NAC)

W walce o Spisz

25 października 1918 r. decyzją Rady Regencyjnej został powołany Sztab Generalny Wojska Polskiego. Na polecenie jego szefa, gen. Tadeusza Rozwadowskiego, na początku listopada rotmistrz Zaruski na czele podległych mu oddziałów – kompanii wysokogórskiej i strzelców podhalańskich – rozpoczął wyzwalamie polskich wsi na Spiszu. Ten leżący na pograniczu polsko-węgierskim region stał się pod koniec pierwszej wojny światowej przedmiotem sporu między odradzającą się Rzeczpospolitą a nowo powstałym państwem czeskosłowackim. Zmobilizowani przez dowódcę podhalańskiej POW górale zajęli wówczas północną część regionu – Zamagurze, z takimi miejscowościami jak Jaworzyna Spiska, Jurgów, Niedzica i Spiska Stara Wieś. Do końca roku Wojsko Polskie objęło władaniem również część tzw. zastawu spiskiego – od 1412 r. aż do pierwszego rozbioru należącego do Korony Królestwa Polskiego. Łącznie zasięg obszarów, które znalazły się pod kontrolą rządu Jędrzeja Moraczewskiego, wyznaczała linia głównego grzbietu tatrzańskiego od Rysów na wschód i wzdłuż osi Biała Spiska – Podoliniec – Stara Lubowla do przełomu Popradu. Polskie oddziały zostały zatrzymane dopiero w potyczce pod Kieżmarkiem na początku grudnia.

Tworzenie polskiej administracji na zajętej części Spisza zostało usankcjonowane porozumieniem o rozgraniczeniu terenów, zawartym 24 grudnia 1918 r. w Popradzie przez polskich i czeskosłowackich działaczy lokalnych. Za zasługi w walce o polskość tej ziemi Zaruski otrzymał z rąk gen. Edwarda Rydza-Śmigłego awans na majora.



Generał Tadeusz Rozwadowski, połowa lat dwudziestych XX w. (fot. NAC)



Mariusz Zaruski, 1920 r. (fot. domena publiczna)

Niestety już 13 stycznia 1919 r. wojska polskie musiały się wycofać ze Spisza i Orawy. Był to skutek zarówno nacisków ententy, jak i akcji militarnej Czechów, którzy łamiąc ustalenia lokalnych ośrodków władzy obu odradzających się państw, wkroczyli na Śląsk Cieszyński. Konflikt zakończył się w lipcu 1920 r., kiedy mocarstwa sprzymierzone podjęły

arbitralną decyzję o przyznaniu Czechosłowacji większości obszarów spornych, zamieszkanymi głównie przez ludność polską.

Generał Wojska Polskiego

U progu 1919 r. mjr Zaruski, cieszący się już wówczas opinią doświadczonego ułana, został skierowany do Komisji Regulaminów Jazdy. W przeciągu zaledwie trzech tygodni opracował dwa regulaminy służbowe: *Rząd koński* i *Nauka jazdy konnej*, które dla adeptów sztuki kawalerskiej stały się miarodajnym źródłem fachowej wiedzy. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski rozkazem z 19 lutego 1919 r. polecił Zaruskiemu sformować 11. Pułk Ułanów, a następnie stanąć na jego czele. Jednostkę ulokowano w Pińczowie, Zaruski przejął tam odziedziczone po Austriakach koszary i stajnie. Pułk wszedł w skład I Brygady Kawalerii płk. Beliny i w kwietniu tego roku wziął udział w operacji wileńskiej. Jego zadaniem było wdarcie się w lukę frontu polsko-bolszewickiego w rejonie Lidy, jak najszybsze dotarcie do Wilna, opanowanie miasta z marszu i utrzymanie go do czasu nadejścia głównych sił. 16 kwietnia 1919 r. o świcie kawalerzyści przekroczyli rzekę Dzitwę (na południowy zachód od Lidy) i mimo braków aprowizacyjnych już po trzech dniach ponadstukilometrowego marszu doszli pod Wilno. W niedzielę wielkanocną 19 kwietnia spieszone szwadrony 11. Pułku mjr. Zaruskiego i 1. Pułku Szwoleżerów mjr. Gustawa Dreszera śmiałym natarciem zdobyły część miasta, w tym wileński dworzec kolejowy. Miało to kluczowe znaczenie dla przebiegu operacji. Po początkowym zaskoczeniu garnizon bolszewicki przeszedł jednak do kontrataku. Szczupłe, rozproszone w kilku rejonach miasta oddziały ułanów i szwoleżerów stawiały rozpaczliwy opór. W nocy z 19 na 20 pod Wilno przyszły z odsieczą główne siły legionowe pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego. 20 kwietnia w południe miasto było oswobodzone.

Brawurowy wyczyn byłego naczelnika TOPR spotkał się z uznaniem przełożonych i społeczeństwa. Belina-Prażmowski rekomendował wówczas Zaruskiego do odznaczenia Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari (V klasy). 11. Pułk, który jako pierwszy wszedł do dawnej stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, otrzymał od jej mieszkańców sztandar z sentencją „Obrońcom swoim – wdzięczne Wilno”, a sam dowódca dodatkowo pierścień z napisem „Obrońcy Wilna”.

Od 10 lipca 1919 r. pułk Zaruskiego przez ponad miesiąc brał udział w trudnych bojach na Wileńszczyźnie, skutecznie bronił linii Merecz – Olkieniki – Troki – Jewie. Wzdłuż tej osi w 1919 r. wytyczono polsko-sowiecką granicę tymczasową, natomiast po wyprawie gen. Żeligowskiego w październiku 1920 r. stała się ona w przybliżeniu podstawą delimitacji granic między Litwą Kowieńską a Litwą Środkową.

W połowie sierpnia 1919 r. beliniacy zostali przerzuceni na białoruski odcinek frontu. We wrześniu pułk po ciężkich walkach zajął i utrzymał pozycje po zachodniej stronie rzeki Dźwiny. Po miesiącu



Mariusz Zaruski (z prawej) w roli adiutanta prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego (w środku), 1925 r. (fot. NAC)



Mariusz Zaruski (czwarty z prawej) na imieninach Marszałka w Sulejówku, 1925 r. (fot. NAC)

ułańów Zaruskiego dyslokowano w rejon Dukszt; obsadzili tamtejszą część polsko-litewskiej linii demarkacyjnej. W rok 1920 Zaruski wszedł w stopniu podpułkownika, a jego męstwo w czasie wielomiesięcznych bojów na froncie litewsko-białoruskim zostało aż pięciokrotnie docenione Krzyżem Walecznych. Z rekomendacji gen. Stanisława Szeptyckiego przedstawiono go po raz drugi do odznaczenia orderem *Virtuti Militari* V klasy, tym razem za skuteczne osłanianie 8. Dywizji podczas walk frontowych na północnej Białorusi w maju 1920 r. (wcześniejszy wniosek Beliny nie został rozpatrzony).

Ukoronowaniem udziału Zaruskiego w wojnie z bolszewikami był awans 1 czerwca 1920 r. do stopnia pułkownika. 31 lipca tego roku został on odwołany ze stanowiska dowódcy 11. Pułku i przydzielony do dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa w charakterze inspektora jazdy Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jednak z początkiem 1921 r. na rozkaz Naczelnika Państwa ponownie powołano go do służby liniowej na froncie litewsko-białoruskim. Do końca sierpnia Zaruski dowodził 11. Pułkiem.

1 września 1921 r. oddał się do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych. Oczekiwał przejścia do rezerwy lub na emeryturę, lecz legenda szwoleżera, jaką po wojnie z bolszewikami był opromieniony, sprawiła, że mimo zaawansowanego wieku (55 lat) nie przeszedł w stan spoczynku. Jesienią 1922 r. objął dowodzenie 23. Pułkiem Ułanów Grodzieńskich. Jednostka ta pozostawała w składzie Brygady Wileńskiej aż do 1939 r., jednak płk Zaruski pożegnał się z nią już po kilku miesiącach, gdyż 1 marca 1921 r. z rekomendacji Piłsudskiego został powołany na stanowisko generalnego adiutanta prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego.

Zamieszkał w Warszawie przy ul. Ossolińskich, nieopodal Pałacu Saskiego. Do jego obowiązków jako adiutanta głowy państwa należało informowanie o nastrojach panujących w armii i MSWojsk., przedstawianie wniosków o ułaskawienie w sprawach znajdujących się w kompetencji sądów wojskowych oraz dowodzenie prezydencką kompanią przyboczną. Gros czasu urzędowego poświęcał Zaruski na literackie opisy swoich podróży oraz redagowanie książek przygotowywanych do druku.

15 sierpnia 1924 r., w dniu Święta Wojska Polskiego, został awansowany do stopnia generała brygady. 12 maja 1925 r. wraz z prezydentem Wojciechowskim uczestniczył w otwarciu schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Murowaniec” na Hali Gąsienicowej. Wraz z ratownikiem TOPR Stanisławem Gąsienicą-Byrcynem otrzymał przy tej okazji Krzyż Zasługi za długoletnie zaangażowanie w sprawy gór i Zakopanego.

W opinii części urzędników z prezydenckiej kancelarii gen. Zaruski był zdeklarowanym piłsudczykiem i bezkrytycznym chwalcą pierwszego marszałka Polski. Belwederscy oponenti Zaruskiego podkreślali, że Piłsudski rekomendował go na stanowisko adiutanta wyłącznie po to, by mieć kogoś zaufanego w otoczeniu prezydenta. Szczególnie nieprzychylnie stanowisko zajął gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, który sam będąc zaprzysięgłym admiratorem Piłsudskiego, rywalizował o jego

względy. Stosunki między dwoma dawnymi towarzyszami legionowymi, a później prezydenckimi adiutantami przerodziły się w otwartą niechęć. Opinia na temat rzekomej protekcji marszałka i stronnictwa Zaruskiego była jednak krzywdząca. Zaruski bowiem starał się zachować lojalność zarówno wobec Komendanta, z którym łączyły go silne więzy z czasów legionowych, jak i głowy państwa, co wynikało z wyznawanego przez niego etosu państwowca. Dopóki relacje między oboma mężami stanu były przyjazne, Zaruski nie był uwikłany w konflikt lojalnościowy. W przededniu zamachu majowego, kiedy relacje te zaczęły się komplikować, prostoduszny generał postanowił honorowo wyjść z sytuacji. 30 kwietnia 1926 r. przeszedł w stan spoczynku, oficjalnie z powodu wieku.



Pożegnanie Zaruskiego (w środku) 30 kwietnia 1926 r. (fot. NAC)

Taternik, który ukochał Bałtyk

Musimy w społeczeństwie stworzyć atmosferę morza, zmusić po prostu je oddychać morskim powietrzem, które powinno osiągać tatrzańskich i karpaccich szczytów.

Mariusz Zaruski, *Morze* (1927)

Żeglarska przeszłość, żyłka wodniaka i marynarska dusza odezwały się w Zaruskim niedługo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Generał przyczynił się do powołania w 1924 r. Yacht Klubu Polski, pierwszego zrzeszenia wodniaków w odrodzonej Rzeczypospolitej. Siedzibą stowarzyszenia została Gdynia, a Zaruski – komandorem Yacht Klubu. Z jego inicjatywy rok później doszło do zakupu jednostki „Witez” – pierwszego polskiego jachtu pełnomorskiego.

Po przejściu w stan spoczynku Zaruski mógł się poświęcić wychowaniu morskemu młodzieży. Edukacja młodego pokolenia była w jego przekonaniu najważniejszym elementem „wyprowadzenia Polaków na morze”. Zaruski przyczynił się do reaktywowania w 1927 r. Komitetu Floty Narodowej, mającego koordynować zbiórkę społeczną pieniędzy na zakup okrętów dla Marynarki Wojennej, i przez cały okres istnienia komitetu, a więc do 1932 r., był jego sekretarzem generalnym. Pierwszym spektakularnym efektem działalności Komitetu było zakupienie w 1929 r. „Daru Pomorza” ze składek mieszkańców województwa. Fregata służyła studentom Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni jako żaglowiec szkolny.

Kompetencje zlikwidowanego Komitetu przejęła Liga Morska i Kolonialna, w której Zaruski już od 1930 r. pełnił funkcję kierownika wydziału wychowania morskiego. W 1931 r. został powołany na komandora Wojskowego Klubu Sportów Wodnych (późniejszego Oficerskiego Yacht Klubu), a rok później – dzięki swej rosnącej popu-



Starosta morski Mariusz Zaruski przemawia na rynku w Pucku, 3 maja 1927 r.
(fot. domena publiczna)

larności – wybrany na prezesa Polskiego Związku Żeglarskiego. Za jego prezesury doprowadzono do integracji żeglarstwa harcerskiego, akademickiego i klubowego. Szczególny nacisk kładł Zaruski na rozwój żeglarstwa morskiego.

Jachting morski odda nam nieocenione usługi, wsączy w krew organizmu narodowego znajomość i umiłowanie morza, postawi nam przed oczami – już nie rozumowo, ale uczuciowo – nierozwiązany dotychczas problem morski, chwałę morza rozgłosi po całej Polsce.

Mariusz Zaruski, *Pamiętaj o morzu* (1932)

Coraz mocniej angażował się w kształcenie morskie harcerzy. W 1929 r. został głównym instruktorem w Ośrodku Szkolenia Morskiego w Jastarni, funkcjonującym przy Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. W tej działającej



Mariusz Zaruski na audiencji u prezydenta RP Ignacego Mościckiego, 20 maja 1931 r. (fot. NAC)

we współpracy ze Związkiem Harcerstwa Polskiego placówce przez trzy kolejne sezony letnie Zaruski prowadził kursy na stopnie żeglarza i sternika morskiego. Skauting, z którym zetknął się jeszcze na początku stulecia w Zakopanem, opierał się na wartościach bliskich Zaruskiemu i jego koncepcji wychowania młodego obywatela.

Pierwszy harcerz i żeglarz Rzeczypospolitej

W międzywojennej Polsce dynamiczny rozwój sportu żeglarskiego związany był przede wszystkim z harcerstwem. W 1930 r. funkcjonowało 26 drużyn wodniackich, które zrzeszały 830 harcerzy. Rok później



Kapitan „Zawiszy Czarnego” za sterem, druga połowa lat trzydziestych XX w.,
(fot. NAC)

przy Komendzie Głównej ZHP utworzono Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich. Wielu przyszłych wodniaków szkoliło się na kursach w Jastarni pod czujnym okiem Zaruskiego. Jedną z absolwentek kursów była harcerka Jadwiga Wolffowa, która jako pierwsza kobieta w Polsce uzyskała stopień kapitana jachtowej żeglugi morskiej. To ona została kapitanem jachtu pełnomorskiego „Grażyna”, zakupionego w 1934 r. dla harcerek.

Za kilka lat wyłożone pieniądze dadzą wysokie odsetki w postaci serdecznego przywiązania społeczeństwa do morza i zrozumienia dla niego. Polska wówczas, posiadająca zamiast gmachów lądowych silną flotę morską, będzie mogła spokojnie patrzeć w przyszłość.

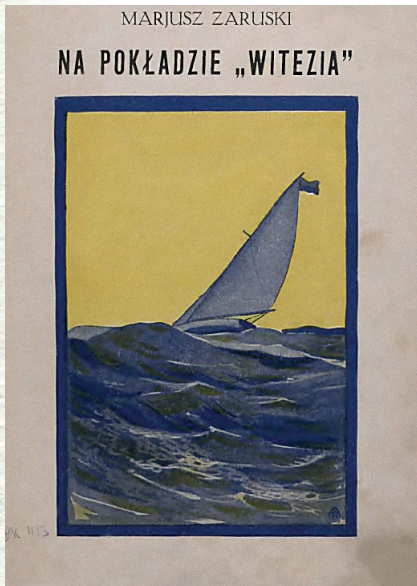
Mariusz Zaruski, *Memoriał w sprawie organizacji Ośrodka Morskiego w Gdyni* (1932)

Harcerze z drużyn męskich pozazdrościli koleżankom jachtu pełnomorskiego i szybko zorganizowali ogólnokrajową kwestę. Z zebranych środków zakupiono szwedzki szkuner „Petrea”, który pod tymczasową nazwą „Harcerz” zakotwiczył w 1934 r. w Gdyni. Tam skauci zaadaptowali jednostkę na potrzeby jachtingu. Z inicjatywy gen. Zaruskiego żaglowiec nazwano imieniem Zawiszy Czarnego – na cześć słynnego rycerza będącego uosobieniem skautowych cnót obowiązkowości i prawdomówności (jak w znanym powiedzeniu harcerskim: „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”).

„Zawisza Czarny” – flagowy szkuner polskich harcerzy – należał do największych jednostek tego typu na świecie. Jego armatorem był Związek Harcerstwa Polskiego, kapitanem zaś Mariusz Zaruski, który funkcję tę sprawował nieprzerwanie do wybuchu wojny. Pod komendą Zaruskiego żaglowiec odbył łącznie siedemnaście rejsów, przemierzył 14 tys. mil morskich i zawinął do 26 portów w dziesięciu państwach.



Zaruski podczas jednego z rejsów na „Zawiszy Czarnym” (fot. NAC)



Okładka pierwszego wydania, 1927 r.
(fot. domena publiczna)



Okładka pierwszego wydania, 1935 r.
(fot. domena publiczna)

Z ostatniego rejsu – do szwedzkiej Karlskrony – powrócił do Gdyni 20 sierpnia 1939 r. Do kolejnego rejsu „Zawiszy” zapowiadanego na koniec wakacji już nie doszło.

Na pokładzie „Zawiszy” Zaruski był otoczony tak wielkim szacunkiem, że jego młodzi podkomendni zwracali się do niego nie „panie kapitanie”, lecz „panie generale”. Tę rewerencję odwzajemniał opieką oraz życzliwym i sprawiedliwym traktowaniem załogantów. Znany z powiedzenia: „w twardym trudzie żeglarskim hartują się charaktery”, był jednocześnie dla żeglarskiej braci niczym ojciec. Otaczał swych młodych przyjaciół „kapitańską miłością”.

Mimo napiętego grafiku rejsów Zaruski nie zaniedbywał działalności pisarskiej. W latach 1935–1939 opublikował trzy książki wspomnieniowe. Szczególną popularnością cieszyła się książka *Wśród wichrów i fal* (1935), będąca reminiscencją z wypraw żeglarskich. Ostatnią publikacją sygnowaną nazwiskiem generała był wydany w 1938 r. instruktażowy podręcznik *Mały kod do użytku jachtów i mniejszych statków według Międzynarodowej Księgi Sygnałów*.

Autorytet „pierwszego żeglarza Rzeczypospolitej” brał się m.in. z przymiotów



Zaruski w otoczeniu załogi na pokładzie harcerskiego szkunera „Zawisza Czarny” (fot. NAC)

charakteru, które były ciekawym połączeniem wojskowej dyscypliny, odpowiedzialności i poczucia obowiązku z iście sienkiewiczowską fantazją i rubaszością. Uznanie budziła też całkowita bezinteresowność służby Zaruskiego. Traktował on swą pracę jako misję i nie pobierał za nią wynagrodzenia. Długa jest lista odznaczeń, które otrzymał w okresie międzywojennym. Oprócz wspomnianych wyżej wyróżnień za udział w wojnie światowej i wojnie z bolszewikami mógł się pochwalić również m.in. Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Krzyżem Zasługi (przyznany dwukrotnie, w 1925 i 1938 r.) oraz Krzyżem Niepodległości.



„Zawisza Czarna”, 1937 r. (fot. NAC)

W matni NKWD

W dniu rozpoczęcia drugiej wojny światowej gen. Zaruski przebywał w Warszawie. Starał się o przydział do wojska, zaawansowany wiek nie pozwolił mu jednak włączyć się do obrony ojczyzny. Ze stolicy udał się wraz z żoną na Wołyń, a po agresji Sowieców na wschodnie ziemie

Rzeczypospolitej – do Lwowa. Tam harcerze ulokowali generała w ogrodzie botanicznym pod fałszywym nazwiskiem Spirydowicz (według innych źródeł – Sidorowicz). Nie jest dokładnie znana data aresztowania małżeństwa Zaruskich przez NKWD. Nastąpiło to być może 10 grudnia 1939 r., kiedy do lwowskich „Brygidek” trafiła duża grupa polskich oficerów, lub 31 marca roku następnego. Pewne jest to, że wiosną 1940 r. Zaruski został przetransportowany z lwowskiego więzienia do Chersonia. Zarzucono mu, że „był oficerem byłej polskiej armii i posługiwał się fałszywymi dokumentami, pragnąc zataić swoją poprzednią działalność”.

Po intensywnym śledztwie został uznany za „element społecznie niebezpieczny” i skazany na 5 lat łagru w Kraju Krasnojarskim. Nie zdążył jednak tam dotrzeć, gdyż wiosną 1941 r. zapadł na krwawą dyzenterię i w ciężkim stanie trafił do szpitala więziennego. Wycieńczony organizm nie sprostał chorobie. Mariusz Zaruski zmarł 8 kwietnia 1941 r., został pochowany na więziennym cmentarzu.



Mariusz Zaruski po aresztowaniu przez NKWD (fot. domena publiczna)



Symboliczny grób gen. Zaruskiego na terenie byłego więzienia w Chersoniu (fot. Bartosz Januszewski)

Trup męski prawidłowej budowy ciała rażąco wyniszczony złym odżywianiem (głodem).

Z aktu zgonu Mariusza Zaruskiego wystawionego przez lekarza szpitala więziennego w Chersoniu

Od Bałtyku po Tatr szczyty – Mariusz Zaruski w służbie Niepodległej

Na początku 1946 r. wrócił do Polski jacht pełnomorski, zamówiony w 1938 r. z inicjatywy Zaruskiego w szwedzkiej stoczni przez Ligę Morską i Kolonialną. Od początku zamierzano nadać temu statkowi nazwę „Generał Mariusz Zaruski”, miał stanowić trzon tworzonej flotylli harcerek. Jednostka rozpoczęła służbę szkoleniowego jachtu morskiego dla polskiej młodzieży niedługo po wojnie i pod skróconą nazwą „Generał Zaruski” pływa po dziś dzień.

W 1971 r. na Starym Cmentarzu na Pękсовym Brzyzku w Zakopanem odsłonięto symboliczny nagrobek gen. Zaruskiego. 11 listopada 1997 r. na cmentarzu złożono urnę z ziemią pobraną z dziesięciu miejsc na cmentarzu w Chersoniu (dokładne miejsce pochówku generała pozostaje nieznane). W tym samym roku odznaczono Zaruskiego pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.



STS „Generał Zaruski” podczas zlotu oldtimerów w Gdańsku, 7 września 2019 r. (fot. Krzysztof Dębski)



Autor przy grobie Mariusza Zaruskiego na zakopiańskim cmentarzu (fot. Krzysztof Drażba)

Imię Mariusza Zaruskiego nosi basen żeglarski w gdyńskim porcie, a nieopodal miejsca, skąd „Zawisza Czarny” wyruszał w rejsy, stoi popiersie generała. W 2014 r. przy wejściu na molo w Pucku została odsłonięta Ławeczka Mariusza Zaruskiego. Wiele szkół i drużyn harcerskich w całej Polsce nosi jego imię, ponadto w kilku miastach (w Gdyni, Katowicach, Warszawie, Zakopanem) Zaruski został patronem ulicy. W Sosnowcu działa oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. gen. Mariusza Zaruskiego.

W 2017 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej upamiętnił generała specjalną uchwałą w 150. rocznicę jego urodzin, a Polski Związek Żeglarski ogłosił Rok Mariusza Zaruskiego. Dziś w Chersoniu znajduje się dzwon ufundowany przez polskich harcerzy – z wygrawerowanym napisem „Dzwon pamięci – dar Harcerstwa Polskiego, Ludzi Morza i Gór dla parafii NSPJ w Chersoniu. R.P. 1997”.

Pływałem, mokłem i marzęm na pokładach jachtów nie po to, aby z was uczynić sportowców [...], lecz dlatego, ażebyście wy, jako Polacy, poznali morze, uczuciem się z nim związali, uznali je za własną, bezcenną wartość, bez której nie ma życia dla dzisiejszej Polski.

Mariusz Zaruski, *Wśród wichrów i fal* (1935)



Ulica Zaruskiego
(róg Krupówek)
w sercu Zakopanego
(fot. Bartosz
Januszewski)



Rysa Zaruskiego
w grani Orlej Perci
ponad Kozią Dolinką
(fot. Bartosz
Januszewski)

Bibliografia

- Bahyrycz F., *Generał Mariusz Zaruski*, Londyn 1944.
- Białas T., *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.
- Brzęk-Osiński M.T., *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, spisał W. Dąbkowski, red. P.A. Tusiński, Warszawa 2003.
- Duda D., *Generał Mariusz Zaruski (1867–1941)*, „Nautologia” 2001, nr 3/4.
- Drucka N., *Kurs na słońce. Opowieść o generale Mariuszu Zaruskim*, Warszawa 1973.
- Głowacki W., *Wspaniały świat żeglarstwa. Z dziejów żeglarstwa w Polsce i na świecie*, Gdańsk 1970.
- Hubiak P., *Belina i jego ulani*, Kraków 2003.
- Jagiełło M., *Wołanie w górach. Wypadki i akcje ratunkowe w Tatrach*, Warszawa 2012.
- Jaskiernia Z., *Ostatnie dni Mariusza Zaruskiego*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 1997, t. 6.
- Kryśka-Karski T., Żurkowski S., *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991.
- Kubik K., *Mariusz Zaruski*, „Nautologia” 1978, nr 4.
- Kuczkowski W., *Z dzwonem do Chersonia. (Opowieść o generale Zaruskim)*, „Przekrój” 1999, nr 46.
- Kurek J., *Księga Tatr*, Warszawa 1978.
- Lepecki M., *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988.
- Leżeński C., Kukawski L., *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991.
- Malczewski R., *Pępek świata. Wspomnienia z Zakopanego, Łomianki* 2011.
- Milewska W., Nowak J.T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.

- Obertyńska B., *W domu niewoli*, Chicago 1968.
- Paryski W., Radwańska-Paryska Z., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004.
- Pinkwart M., *Zakopiańskim szlakiem Mariusza Zaruskiego*, Warszawa – Kraków 1983.
- Piskor T., *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1931.
- Rodowody pułków jazdy polskiej 1914–1947*, t. 1–2, red. K. Krzeczunowicz, J. Wielhorski, Londyn 1983.
- Roguska-Cybulska J., *Tajemnica Tatr*, Warszawa 1957.
- Rummel J., *Narodziny żeglugi*, Gdańsk 1986.
- Sieński J., „Zawisza Czarny”, Gdańsk 2019.
- Soniński J., *Zarys historii wojennej 11-go pułku ułanów legionowych*, Warszawa 1928 (seria: Zarys Historji Wojennej Pułków Polskich 1918–1920).
- Stępień H., *Mariusz Zaruski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997.
- Wapiński R., *Pokolenia II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.
- Wiącek W., *Pamięci Generała Mariusza Zaruskiego*, „Wierchy” 1993, nr 58.
- Wysocki W., Cygan W., Kasprzyk J.J., *Legiony Polskie 1914–1918*, Warszawa 2017.

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:
dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak
Redakcja: Małgorzata Strasz
Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrąńska
Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce: gen. bryg. Mariusz Zaruski, 1925–1929
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Druk i oprawa: Pasaż Sp. z o.o.
ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-827-9 (druk)
ISBN 978-83-8098-841-5 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl



Seria „Bohaterowie Niepodległej” przedstawia postacie, które uczestniczyły w zmaganiach o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1914–1918 oraz o granice Polski Odrodzonej w latach 1918–1921. Celem serii jest upamiętnienie heroizmu osób oraz czynów związanych z wydarzeniami tego czasu, jak również prezentacja wzorca postawy – poświęcenia dla idei niepodległości Polski. W serii znajdują się sylwetki zarówno osób powszechnie znanych z kart podręczników najnowszych dziejów Polski, jak i tych bohaterów Niepodległej, których nazwiska, dziś często zapomniane, warto przypomnieć, m.in. żołnierzy Legionów Polskich, Armii Błękitnej, uczestników wojny polsko-bolszewickiej, członków Polskiej Organizacji Wojskowej, powstańców wielkopolskich i śląskich oraz bojowników innych polskich formacji wojskowych uczestniczących w zmaganiach o Niepodległą i jej granice.

